

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polacy-ratujacy-zydow/71895,Zal-bylo-mi-tych-ludzi-chcieli-zyc-Rodzina-Kobylcow-z-Michalkowic-z-pomoca-Zydom.html>



Z archiwum rodziny Kobylców

ARTYKUŁ

„Żal było mi tych ludzi, chcieli żyć.” Rodzina Kobylców z Michałkowic z pomocą Żydom

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: ALEKSANDRA NAMYSŁO 31.07.2020

1 sierpnia 1943 r. Niemcy rozpoczęli akcje likwidacji dwóch największych gett w rejencji katowickiej, w Będzinie i Sosnowcu, wywożąc ich mieszkańców do znajdującego się około 50 km na południe KL Auschwitz. Żydzi próbowali

przetrwąć wysiedlenie ukrywając się w przygotowanych wcześniej bunkrach.

Wśród nich znaleźli się także członkowie żydowskich organizacji młodzieżowych. Liczyli oni bowiem na to, że po zakończeniu akcji uda im się znaleźć schronienie po „aryjskiej stronie” lub przedostać się przez Słowację na Węgry, a w efekcie do Palestyny. Ale powodzenie tej akcji zależało w dużym stopniu od aktywnego zaangażowania nieżydowskich mieszkańców regionu. Do tych, którzy zdecydowali się pomóc żydowskim uciekinierom z zagłębiowskich gett, należała rodzina Kobylców.

Kobylcowie podjęli decyzję o przygotowaniu kryjówki dla żydowskich uciekinierów. Powstała ona w kuchni pod podłogą. Prowadziło do niej zamaskowane wejście, które znajdowało się pod łóżkiem.

Karolina i Piotr

Karolina i Piotr Kobylcowie wraz z dorosłymi synami: Mieczysławem, Wiktorem i Alojzym oraz córką, Klarą Banasik, mieszkali w niewielkim domu w górnośląskim miasteczku – Michałkowicach, dzisiaj dzielnicy Siemianowic Śląskich. W drugiej połowie 1942 r., w okresie pierwszych masowych wysiedleń Żydów z gett w Sosnowcu i Będzinie, Mieczysław Kobylec nawiązał kontakt z działaczami tamtejszego ruchu oporu. W tajemnicy przed bliskimi ukrył w swoim domu młodą żydowską dziewczynę, Kasię Szancer. Swoim rodzicom przedstawił ją jako swoją narzeczoną. Kiedy do domu Kobylców przybywali kolejni uciekinierzy Mieczysław poinformował o swoich działaniach najpierw matkę.

Skóra na mnie cierpła ze strachu, ale cóż miałam robić, żal było mi tych ludzi, chcieli żyć

- mówiła po latach Karolina Kobylec.

Mieczysław Kobylec podjął się pośredniczenia w przerzucie ukrywających się Żydów na teren Słowacji. Legitymując się podrabianymi dokumentami wynajmował pokoje u górali i sprowadzał do nich mieszkających w bunkrze Żydów.

Wkrótce dowiedział się o tym również Piotr. Kobylcowie podjęli wówczas decyzję o przygotowaniu kryjówki dla żydowskich uciekinierów. Powstała ona w kuchni pod podłogą. Prowadziło do niej zamaskowane wejście, które znajdowało się pod łóżkiem. Piotr Kobylec wykorzystał doświadczenie zdobyte na kopalni i doprowadził do niej wentylację. Pomieszczenie wyposażono w światło elektryczne, prycze do spania oraz sygnalizację, dzięki której ukrywający się wiedzieli, że ktoś wchodzi do domu. Bunkier przeznaczony był dla kilkunastu osób, ale czasami przebywało w nim nawet trzydziestu uciekinierów. W sumie od jesieni 1943 r. do stycznia 1944 r. w mieszkaniu Kobylców znalazło schronienie około 70 Żydów, m.in. związani z żydowskim ruchem oporu Kasia Szancer, Fela Katz, Shmuel Ron i Chajka Klinger.

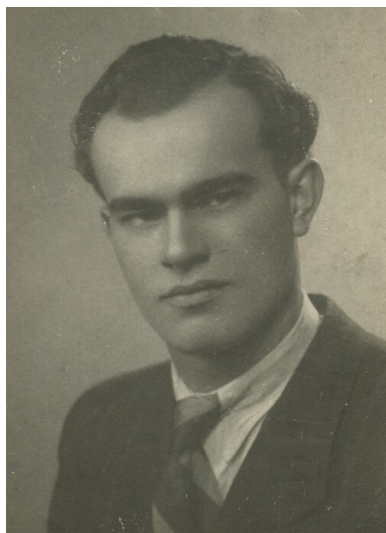


Karolina Kobylec. Z archiwum

rodziny Kobylców



**Piotr Kobylec. Z archiwum
rodziny Kobylców**



**Mieczysław Kobylec. Z archiwum
rodziny Kobylców**

Mieczysław, Alojzy, Wiktor i Klara

Żywność dostarczali najmłodszy synowie Kobylców – Alojzy i Wiktor.

Ile ja się nacierpiałam, ile strachu najadłam. Dwa lata był ten bunkier. Gotowałam, prałam dla wszystkich. Trzeba się było przy tym wystrzegać cudzego oka. Wyżywienie dla tych ludzi to był wielki problem (...). Z czasem przyzwyczaiłam się do życia w tym ciągłym strachu. Wierzyłam, że to się szczęśliwie skończy

– mówiła po latach Karolina Kobylec.

W akcji pomocy uczestniczyła także córka Kobylca, Klara Banasik, która oddała do dyspozycji ukrywających się swoje mieszkanie w pobliskiej Dąbrówce Małej. Sama z dwójką małych dzieci (jej mąż w tym czasie służył w Wehrmachcie) przeniosła się do Michałkowic.

Pomieszczenie wyposażono w światło elektryczne, prycze do spania oraz sygnalizację, dzięki której ukrywający się wiedzieli, że ktoś wchodzi do domu. Bunkier przeznaczony był dla kilkunastu osób, ale czasami przebywało w nim nawet trzydziestu uciekinierów.

Mieczysław Kobylec, który pracował wówczas jako muzyk w jednej z restauracji w Wilkowicach-Bystrej, podjął się również pośredniczenia w przetrzymaniu ukrywających się Żydów na teren Słowacji. Legitymując się podrabianymi dokumentami wynajmował pokoje u górali i sprowadzał do nich mieszkających w bunkrze Żydów. Pierwszą pięcioosobową grupę zorganizował on we wrześniu 1943 r. Akcja powiodła się, stąd też zdecydowano się przygotować kolejne. W sumie do stycznia 1944 r. odbyło się około 15 przepraw. Przewodnicy odbierali swoich „podopiecznych” w Katowicach, Bielsku, Żywcu lub Jeleśni i przeprowadzali przez granicę na Pilsku.



**Wiktor Kobylec i Shmuel Ron -
jeden z ocalonych przez rodzinę
Kobylców - podczas uroczystości
uhonorowania Wiktora tytułem
Sprawiedliwego Wśród Narodów
Świata, 1992 r. Z archiwum
rodziny Kobylców**

...prawdopodobnie na skutek donosu...

Ostatnią akcją przeprowadzono 10 stycznia 1944 r. Podczas przesiadki z pociągu z Żywca do Jeleśni wszyscy zostali zatrzymani przez gestapo prawdopodobnie na skutek donosu. Przewodnicy zostali aresztowani i po kilku dniach zwolnieni, natomiast Mieczysław Kobylec został odtransportowany do KL Auschwitz.

Tego samego dnia aresztowano także innych członków rodziny Kobylca. Zdarzenie to tak opisywała Karolina Kobylec:

Było to w piątek, w dwa dni po wyjeździe ostatniego transportu. Wyglądęłam przez okno, widzę, że cały dom jest okrążony. Do mieszkania wpadli gestapowcy. Skamieniałam ze strachu nie mogłam słowa z siebie wydobyć. Byłam sama w domu, mąż i moi dwaj najmłodszy byli w pracy na kopalni. Zaraz przystąpili do rewizji. Jak to wyglądało! Zerwali podłogi, połamali meble, wszystko zniszczyli. Mnie bili straszliwie, wrzeszczeli, żebym im powiedziała, gdzie ukryłam pozostałych Żydów. Straszili, że wszystkich moich synów już aresztowali, zaś męża nawet rozstrzelali.

Wiktor i Alojzy Kobylec zostali zatrzymani przez gestapo na kopalni tego samego dnia. Zatrzymano również Piotra Kobylca. Wszyscy zostali przewiezieni na gestapo w Katowicach. Po kilku dniach Piotr Kobylec został wywieziony do KL Auschwitz. Mieczysław Kobylec został przeniesiony z KL Auschwitz do KL Gross Rossen,

gdzie został wyzwolony 5 maja 1945 r.

Staraniem ocalonych przez Kobylców Żydów w 1964 r. Piotr, Karolina, Mieczysław i Klara, a Wiktor w 1992 r. zostali uhonorowani tytułem Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata.



**Medal Sprawiedliwych Wśród
Narodów Świata, którym zostali
uhonorowani w 1964 r. Piotr,
Karolina i Mieczysław Kobylcowie.**

Z archiwum rodziny Kobylców

COFNIJ SIĘ